

Święta według Grygierek

Data publikacji: 24.12.2010 23:00

□
O Świętach rozmawiamy z Anną Grygierek, burmistrzem Strumienia.

Łukasz Grzesiczak: Kto przygotowuje Święta u Pani?

Anna Grygierek: To praca wspólna. Zazwyczaj dzielimy się obowiązkami - ja robię zupę grzybową a mama robi barszczyk. Wspólnie robimy pierogi i potrawy z ryb. Staramy się wprowadzić atmosferę świąt by wigilia i przygotowania do niej były wyjątkowe.

W moim domu rodzinnym zawsze była zupa grzybowa, kilka rodzajów ryb i różne rodzaje kasz. Wczoraj ubieraliśmy choinkę. Od momentu kiedy ta choinka jest ubrana święta czuć w domu.

A Wigilia postna?

Same potrawy postne. Taką tradycję wyniosłam z domu.

Będą prezenty?

Mam nadzieję.

To co może przynieść aniołek w tym roku?

Nie wiem. Zobaczymy jaki ten aniołek w tym roku będzie (śmiech).

To był dobry rok?

Myślę, że był to trudny rok. I to nie tylko dla mnie, jako dla burmistrza, ale również dla mnie jako Ani Grygierek przypuszczam, że także dla wielu osób. Ten rok był pełen zawirowań, różnych problemów. Myślę, że nie ma osoby która w tym roku wszystko miała z górki. Wszyscy mieliśmy swoje mniejsze czy większe trudności.

Mam nadzieję, że ten przyszły rok nie będzie gorszy, nie wyobrażam sobie tego. Natomiast mam nadzieję, że będzie o sto razy lepszy od obecnego. I tego wszystkim życzę.

Wracając do kolacji wigilijnej. Pani pochodzi z tej środkowej Polski, na ile te tradycje, którą wyniosła Pani z domu i spotkała tutaj są różne?

Oczywiście są różnice. Moje pierwsze święta w Strumieniu kojarzę z tym, że przy wigilii miały być makówki. W mojej wyobraźni to były bułki z makiem, a tu się okazało coś zupełnie innego. Więc takiej potrawy w ogóle nie znałam wcześniej. Także do tej pory nie za bardzo potrafię jej zrobić.

A śpiewają Państwo kolędy?

Staramy się, ale powiem szczerze nie bardzo nam to wychodzi.

Pani ulubiona kolęda?

„Cicha noc”, „Dzisiaj w Betlejem” – te prawie wszyscy znają. Teraz jest coraz więcej nowych kolęd, które też są bardzo piękne.

Dostrzega Pani proces laicyzacji świąt?

Na pewno te święta są inne niż były. Uważam, że to zależy jaką atmosferę się wprowadzi w domu. Jeśli ktoś ma większe problemy to czasem brakuje mu serca, żeby zadbać o te szczegóły i zadbać o to, żeby te święta były naprawdę wyjątkowe. Jeśli ktoś czeka na święta i ma swoje sprawy poukładane to jest mu dużo łatwiej cieszyć się z tych świąt. To zależy od wielu, wielu rzeczy i myślę, że są osoby które się oddalają od tych Świąt. Są i takie, które je odkrywają na nowo.

Rozmawiał Łukasz Grzesic zak